Nr. 253. We Lwowie. Sobota dnia 25. Października 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, [illegible]

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Drezno d. 23. paźdz. Reprezentacja miejska uchwaliła adres dziękczynny do cesarza z powodu odpowiedzi jego, danej papieżowi.

Rzym d. 23. paźdz. Siedziba jenerała jezuitów i zakładu jenerałatu ma być na wyspę Maltę przeniesioną.

Paryż d. 23. paźdz. Deputowani będący za odwołaniem się do narodu, ogłosili zebranie na 25. t. m. dla przygotowania protestu przeciw zaprowadzeniu jakiejkolwiek ostatecznie postanowionej formy rządu bez powszechnego głosowania.

Karlstadt d. 23. paźdz. Kolej z Karlstadtu (w Kroacji) do Fiumy dzisiaj otwarto.

Inspruck d. 23. paźdz. Trzeci okręg wyborczy z gmin wiejskich wybrał równie w duchu liberalno-narodowym.

Ruch wyborczy.

Rezultat wyborów z miast w Galicji d. 23. bm. jeszcze nam nie jest ze wszystkiemi szczegółami, gdy to piszemy, wiadomym. Brakuje jeszcze wiadomości z 5 okręgów miejskich — i te podamy w „Ost. Wiad." Znane są w tej chwili tylko następujące wybory:

1) Lwów — głosujących 3013; wybrani: dr. Ziemiałkowski 2404 i dr. Smolka 2036 głosami. Z innych kandydatów otrzymali: dr. Filip Mensch 799 głosów, dr. Julian Czerkawski 417, dr. M. Kabat 113, ksiądz Pawlikow 71, ks. Kaczała 21 głosów.

2) Biała-Nowy Sącz-Wieliczka; wybrany dr. Dunajewski 653 głosami; radca minist. Ferdynand Erb otrzymał 287 głosów. Szczegóły są następujące: Biała: głosujących 254, Erb otrzymał 205 głosów, dr. Dunajewski 44. Nowy Sącz: głosujących 417, dr. Dunajewski otrzymał 341 głosów; Erb 76. Wieliczka: głosujących 274, dr. Dunajewski otrzymał 268 głosów, Erb 6 głosów.

3) Brody-Złoczów — głosujących 1.229; wybrany dr. Joachim Landau 757 głosami. Drugi kandydat, radca apelacyjny Ignacy Zborowski, otrzymał 463 głosów. W samym Złoczowie było głosujących 388, p. Zborowski otrzymał 236 głosów, dr. Landau 143 głosów, 9 głosów rozstrzelonych.

4) Rzeszów-Jarosław — głosujących 1.157. Wybrany notarjusz Karol Bartoszewski 678 głosami. Drugi kandydat, dr. M. Landesberger otrzymał 475 głosów. W Jarosławiu samym na 708 głosujących otrzymał pan Bartoszewski 409 głosów, dr. Landesberger 296, reszta rozstrzelone; w Rzeszowie B. 267, L. 180.

5) Przemyśl-Gródek — głosujących 1.337. Wybrany dr. Aleksander Dworski 820 głosami. Drugi kandydat, kaznodzieja Bernard Löwenstein otrzymał 511 głosów. W Gródku miał dr. Dworski 331 głosów, Löwenstein 193 głosów, 3 rozstrzelone; w Przemyślu dr. D. 489, L. 318.

6) Kraków — głosujących 1.434; wybrani: dr. Weigel 858 i dr. Zyblikiewicz 776 głosami. Dr. Warszauer otrzymał 518, Chrzanowski 307, dr. Machalski 137, dr. Samelson 113, dr. Dunajewski 54 głosów.

Tutejszy nadradca skarbowy Wittek bawi się w agitacje wyborcze. Dnia 22. października wzywał p. nadradca znanych sobie z sprzyjania wiedeńskiemu centralizmowi podwładnych urzędników krajowej dyrekcji skarbowej po jednemu do siebie na naradę z powodu odbyć się mających wyborów bezpośrednich do Rady państwa i zalecił im z całym naciskiem głosować na kandydatów szomerowskich, dr. Manscha i ministra dr. Ziemiałkowskiego. Dla wyjaśnienia pokrewieństwa w zapatrywaniach politycznych między Szomerem a p. nadradcą Wittekiem wystarczy dodać, że tenże przed rokiem tutejszej krajowej dyrekcji skarbu von draussen nasłanym został. Przecież musi się wdzięcznym okazać.

Stanisławów d. 22. października.

(JJ.) Zanim to pismo dojdzie do rąk waszych, już będzie po wyborach z miast, mimo to jednak będą na czasie następujące doniesienia.

Z postawieniem kandydatury dr. Gottlieba przez centralwahlkomitet, rozpoczęła się tutaj wściekła w całem znaczeniu agitacja tutejszych szmajgełesów, posiłkowanych przez klikę świętojurską. Połączone te dwie szajki poruszyły wszelkie sprężyny, aby dopiąć celu, i znalazły poparcie w indywiduach, godnie uzupełniających tę trójkę, a to w indywiduach *von Draussen*. Z pomiędzy wielu takich faktów jeden przytaczam. Naczelnik tutejszych warstatów kolei Czerniowieckiej p. Birnbaum otrzymał wczoraj list ze Lwowa od niejakiego Pollaka, inżyniera kolei Karola Ludwika, z wezwaniem, aby agitował i głosował na rzecz dr. Gottlieba. List ten naturalnie celu chybił, wszelako podaję ten fakt dla zwrócenia uwagi publiczności, jak należy baczyć na urzędników kolejowych z obczyzny.

Klątwy i groźby ze strony żydów i pressje ze strony świętojurskiego duchowieństwa były te same co indziej, a prowodyrami byli pisarz pokątny Fischler i handlarz Dawid Landy.

Czerniowce d. 23. października.

Już po wyborach. Przy wczorajszem skrutynium wyszedł z urny kandydat centralistów, burmistrz Kochanowski 1080 głosami, kandydat autonomiczny Aleks. Morgenbesser otrzymał 117 głosów. Uprawnionych wyborców było 2427, z tych nie doręczono kart legitymacyjnych do rana d. 22. października w liczbie 172. Do głosowania przystąpiło coś około 1200 i kilku.

Gdy menery wyborców prowadzili tłuszczę uliczną przed balkon Kochanowskiego, wystąpił i powinszował swoim wyrażeniem: „Die nicht beachtungswerthe Opposition unserer Gegner macht uns keine Angst.". Na to oczywiście wiwat i t. d.

Do tego rezultatu należy obrazek z życia politycznego, ukształtowany przez centralistów w przeddzień wyborów 21. b. m. o godzinie trzeciej popołudniu w hotelu pod „Czarnym orłem". Na tę godzinę zawezwał komitet autonomiczny wyborców stronnictwa autonomicznego dla przyjęcia wyznania wiary kandydata swego, Aleksandra Morgenbessera, notarjusza czerniowieckiego.

Ten atoli nie pokazał się, zasłaniając się istotną niedyspozycją. Chwile upływały, niewiedziano co począć; nareszcie zaproszono p. Jerzego Hormuzakiego do przewodniczenia, poczem wystąpił adwokat Urbański w imieniu kandydata, polecając go w stylu sielankowo-biblijnym, że to jest człowiek, który w pocie czoła zrobił sobie mająteczek i ze wszechmiar godny być obrońcą autonomii krajowej w Radzie państwa.

Adwokat Ryglewicz wyłuszczył powody, dla których autonomiści kandydatury, przez centralistów postawionej przyjąć nie mogli i na Aleksandra Morgenbessera zgodzili się z tej prostej przyczyny, że za czasów reprezentacji poprzedniej, w którą wchodził także delegat Kochanowski, Bukowina a odnośnie sejm bukowiński utracił prawo wybierania delegatów do Rady państwa i instytucję reprezentacji powiatowej; ten ubytek dwóch filarów autonomii krajowej wyrodził niebezpieczeństwo, że i inne instytucje autonomiczne mogą paść ofiarą na przyszłość, to niebezpieczeństwo, nie oglądając się na osobistość poprzednich delegatów, zmusiło autonomistów oglądać się za innym kandydatem, którego charakter zasłoniłby ich od dalszych niebezpieczeństw utraty swobód konstytucyjnych.

Na to zabrał głos adwokat Atlas, Izraelita-centrał, i posługując się sofizmatami, wyrzekł: jakoby poprzedni mowca wyraził się, że autonomiści dlatego postawili Aleks. Morgenbessera na kandydata, aby tenże jako delegat do Rady państwa, sejmom dawną świetność przywrócił, a Radę państwa wywrócił. Gdy to było jawną nieprawdą, więc adw. Ryglewicz zabrał głos dla odparcia sofizmatu dr. Atlasa, i wezwał najprzód wszystkich obecnych (najmniej być mogło 500 wyborców) na świadectwo, że tego wyrazu, aby Aleks. Morgenbesser Radę państwa wywrócił, nie użył; co gdy zgromadzenie potwierdziło, dodał adw. Ryglewicz replikę: jako użył wyraźnego oświadczenia, że dlatego zgodzili się autonomiści na Aleksandra Morgenbessera, aby czuwać nad niebezpieczeństwem krajowi grożącem, nad biegiem rzeczy w Radzie państwa, aby intrygi kliki centralistycznej nie przyprawiły nas o dalsze utraty swobód konstytucyjnych, gdyż już tak konstytucje 17tu krajów koronnych stoją jak szopy bez dachów, które wicher centralistyczny zniósł; a Bukowina ma ten zaszczyt, że i jedną ścianę w tej szopie (reprezentację powiatową) wybito!

Na te słowa adw. Ryglewicza „intrygi kliki centralistycznej" zerwał się istotny wicher wyborców Izraelitów hochmesów i przyskoczyli z kijami do adw. Ryglewskiego, jako to: Naftali Titinger, Aron Amster, a bez kijów: Bernhard Baltinester pensjonowany kapitan i Izak Lutinger handlujący żelazem, krzycząc: „Hinaus, was will dieser Poliak!" Gdy oni do szturmu przystępując powkładali kapelusze, adwokat Ryglewicz założył swój, a niemając innej broni, wziął w obie ręce deszczochron i stanął obok prezydującego w pozycji zaatakowanego.

Ta pozycja nie smakowała uzbrojonym w kije Naftalemu Titingerowi i Aronowi Amstrowi, i wysłali na adwokata Ryglewicza upojonego piekarza Melchera, który w istocie przystąpił do adw. Ryglewicza i rzekł: „Jetzt haben Sie hier nichts zu thun, gehen Sie hinaus."

Oczywiście adwokat Ryglewski nie nastraszył się tego pęcherza, tylko jedynie wzrokiem odparł napastnika, że ten ustąpił na bok; poczem prezydujący zamknął posiedzenie. Odchodząc, przy ławkach usłyszał krzyki rozgrzanej tłuszczy hochmesów: „Ryglewicz hat die Regierung angegriffen und beleidigt". Na to zwrócił się prezydujący od ławek, zajął krzesło prezydjalne i zawołał: „Proszę o głos!" Gdy się uciszono, rzekł po niemiecku: „Na wychodnem słyszałem gadanie, jakoby dr. Ryglewicz zaatakował i obraził rząd. Oświadczam uroczyście, że niema w tem ani słowa prawdy; polemizował ze stronnictwami, a to przecie wolno; o rządzie mowy wcale nie było."

To usłyszawszy hochmesy umilkli jak ryby, i zgromadzenie rozeszło się, a adwokat Ryglewicz był już zupełnie wolnym od napaści. To oświadczenie prezydującego było bardzo na czasie, bo cały ten wicher powstał z następujących ukrytych powodów, które trzeba do wiadomości podać, chąc całe zajście zrozumieć.

Komitet autonomiczny wyznaczył zebranie wyborców swoich, połączonych Rusinów i Polaków (nie położywszy wyrazów „Komitet autonomiczny" i wezwał ogólnikowo wyborców miasta Czerniowiec, czem oczywiście popełnił błąd) na 21. bm. o 3. godzinie popołudniu. Centraliści, jako przeciwnicy autonomii, cała falanga Izraela, szczególniej hochmesów, przybyła licznie i wcześniej niż autonomiści, idąc za wezwaniem ogólnikowem (co im bardzo posłużyło do przeprowadzenia planów, nieprzyjaznych dla autonomistów.) Gdy się kandydat autonomistów nie postawił i rozprawy się nie rozpoczynały, zaczęli centraliści tupać, co już było znakiem, że coś gotują. Gdy adw. Urbański zaczął polecać naszego kandydata, przywołano natychmiast upitego piekarza Melchera, który chrapliwym głosem zaczął po niemiecku wołać, nie prosząc nikogo o głos: „Nie potrzebujemy Morgenbessera, on nie jest przyjacielem kraju, gdyż po śmierci notarjusza Maksa Mullera powiedział, że dlatego zwłoki Mullera przewieziono do Galicji, bo ziemia bukowińska niegodna nosić zwłok takiego męża."

Tego nikt nie słyszał, aż dopiero dnia 21. bm. oznajmił nam to pijany Melcher.

Izraelici centraliści, którzy się pojawili na zgromadzeniu, i chrześcianie zwolennicy von Kochanowskiego, byli gośćmi, a zatem w cudzym domu powinni byli zachować się przyzwoicie i nie wszczynać burdy.

Macie wyobrażenie, co u nas są Izraelici hochmesy, że wpadną w cudzy dom i zorganizują rozbój w tym samym czasie, gdy w górach koło Kimpolungu i Guryhumory na rozbójników organizują nowe posterunki żandarmerji, zaś w mieście stołecznem Czerniowcach pod okiem naczelnej władzy krajowej, niema ratunku przeciw zadanemu gwałtowi!

Wybory tedy dla centralistów działy się *dictando*. P. Zawarczyński przy drzwiach u wstępu do sali burmistrza, wpisywał bez różnicy, czy wyborca mówił czy nie mówił kogo sobie życzy, aby mu napisać.

Działy się niesłychane gwałty podczas samych wyborów. I tak, przyszedł do wotowania Józef Suchowierski i stał na kurytarzu u drzwi sali wyborów, gdy tymczasem nadszedł sąsiad jego, Józef Skwarnicki i zapyta, go, na kogo głosować; odpowiedział Suchowierski: na Morgenbessera. Wachmany magistratualni Amster i Rosengarten zasłyszeli to i mówiąc, że tu nie wolno o kandydatach mówić, (na kurytarzu), sprowadzili Suchowierskiego na dół oddawszy go kapralowi, aby go zamknął do aresztu. Kapral uczynił to, — przymknął wprawdzie drzwi, ale nie zamknął - a przez okno rzekł do Suchowierskiego, aby sobie poszedł. — Co ten też oczywiście uczynił.

Pan wybraniec idzie za przykładem napastników z d. 21. bm., albowiem z balkonu wczoraj wieczór podczas owacji oświadczył: *„die nicht beachtenswerthe Opposition unserer Gegner!"* a gdy cały kraj jest za autonomią, więc lekceważy i obraża wszystkich krajowców, którzy nie chcą tak myśleć jak on.

Łatwy mu był tryumf, gdyż pod jego dyrekcją były doręczenia kart legitymacyjnych, których wielką ilość nie doręczono; dopiero na prośbę Jana Trenta, obywatela szewca, i ośmiu innych zaniesioną do prezydjum krajowego, nastąpił wyższy nakaz, aby doręczenia uskutecznić.

Dnia 22. bm. w dniu wyborów trzymał urzędnik gminny p. Krzeczkowski 172 kart legitymacyjnych do rozdania w sali wyborów, lecz nie słyszeliśmy, aby ze strony komisji wyborczej nastąpiło wezwanie do tych wszystkich, co kart nie otrzymali, aby się o takowe u p. Krzeczkowskiego upominali.

Sługusy magistratualni Amster i Rosengarten strącili jednego ze schodów, innym grozili, jak Józefowi Suchowierskiemu, aby o Aleks. Morgenbesserze nie ważyli się mówić.

A na koniec zaskarżyli Rudolfa Michniewicza za to, że się ujął za maltretowanym przez nich Józefem Suchowierskim, do karnego sądu powiatowego o obrazę honoru sług władzy bezpieczeństwa. Oto są tryumfy centralistów. Czyste, nie ma co mówić.

Z Horodenki.

Sprawdziły się słowa szanownej redakcji przy zamieszczeniu rezultatu wyborów z gmin wiejskich, w numerze z dnia 19. października wypowiedziane, że żaden z właścicieli większych nie zostatnie we wschodniej Galicji wybrany. Tak też się i stało, bo ostatni wątpliwy wynik ściślejszego wyboru między Janem Joczem a Fedorym Hajdamaką w okręgu Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka, rozstrzygnął się na korzyść tego o potwornem nazwisku deputowanego, wyszłego bezpośrednio z trzech powiatów, związanych ze sobą bez żadnej podstawy — li na mocy prawa, krzywdzącego według słów posła Smolki w najwyższy sposób wszelkie poczucie sprawiedliwości.

Samozwańczym przywódcom chłopów, kandydat ów, po upadku ks. Pawlikowa, którego przybranie moskiewskiej końcówki do poczciwego ruskiego imienia zabiło — bo ta w żaden sposób przez usta nakręconych wyborców przecisnąć się nie chciała, i księdza kanonika wiedeńskiego, lwowskiego, katolika, Pawłem, Pawlukiem, Pawłyszynem, lecz nie owym właściwym Pawlikowem przy głosowaniu wymawiano — milszym był i odpowiedniejszym na posła od każdego, choćby najwięcej uczciwego i wykształconego pana. (Załujemy, że przeciwnik ten pana Jocza nie jest wyborcą z naszego powiatu, bo moglibyśmy się przekonać, czy przynajmniej nazwisko „Pawlikow" potrafił dobrze wymówić.) Taki smutny rezultat jest stanowczo winą odłączenia dworu od gminy; w skutek czego naturalny wpływ upadł — nie wiemy, co tam się w gminie robi, chyba przez posły — nie domyślamy się, kto może być wybranym i dla czego? i w jaki sposób sprawą skutecznie pokierować można? Wyłonił się tedy wpływ sztuczny, i za pomocą kazalnicy, ewangelii i przysięgi, a bodaj i judaszowych srebrników, osiąga co chce — i przeciw niemu, gdy prawo naturalnego związku obszaru z gminą, wygodnemu, lecz nie patrjotycznemu ustrojowi poświęcono, zawodzą wszelkie, choćby i najgodziwsze agitacje. Smutna, że przepomnieli o tem ci, co kierowali wyborami, a sami doświadczali skutków anormalnego stosunku dworu do gminy, i że nie poszli wskazaną inną drogą... Przykłady, że należało stawiać kandydatów z inteligencji miejskiej, leżą przed nami: w Brzeżanach, gdzie wybrano sędziego Łukasiewicza; tutaj, gdzie zamierzano głosować na starostę; w Zaleszczykach, gdzie miał adjunkt polityczny 84 głosów, a i z wielu innych miejsc nadchodzą podobne doniesienia. Okoliczność, że kandydat z inteligencji miejskiej staje już na podstawie wyrobionego sobie wpływu i znaczenia, i że przy nim odpada ważny argument, iż to nie pan (posiadający pola, lasy i pastwiska), lecz człowiek, co własną pracą dobił się kawałka chleba, dawała mu od razu więcej szansy, chociaż nie wolny on, jeśli nie po rusku chrzczony, i w matce Polsce widzi wspólną ojczyznę, od zarzutu, że to Lach, od pocisków broni, której się używa: „ne wir Lachowy, ne wyberaj Lacha!" Komitety lękały się tego, że gdy z inteligencji wyjdzie urzędnik, głos jego straconym będzie w skutek zawisłej od rządu pozycji, a zapomniały o tem, co na korzyść takiego kandydata, choćby z rządem iść mającego, przemawia, że nie będzie on we Wiedniu przed zdumionemi oczami reprezentacji państwa plótł duby smalone o mniemanym ucisku narodu ruskiego w Galicji, o śmiertelnym grocie, jaki zawiera rezolucja polska, — nie będzie żądał podziału Galicji, ani tego, co jest najprzeciwniejszem interesowi państwa, tj. zaprowadzenia zakordonowego języka russkiego w szkołę, urzędzie i sądzie... Błędom zasadniczym głównie, a nie małej czynności komitetów lub apatji w ogóle, należy przypisać niepowodzenie, bo ta nie wszędzie miejsce miała, przynajmniej co do naszego powiatu, a ośmielę się twierdzić i co do okręgu, dlatego przed zarzutem nieczynności wobec kraju zastrzedz się musimy wszechstronnie... Horodenka dała 18 wyborców, samą inteligencję, Obertyn 10, idących z nami ręka w rękę; nasi starozakonni głuchymi okazali się na pokusy centralwahlkomitetu, zalecającego się z ks. Pawlikowem, a zacny ten prezes Rady russkiej lwowskiej, którym nas uszczęśliwić chciano, wyparty został przez Hajdamakę. Zwycięztwo, krzyczą nasi przeciwnicy, zacierając ręce z radości. — Hola! panowie! smutne dla was i dla nas! wszak wiemy jak stoimy! Świeży poseł nasz jest po prostu wyborem zręcznej albo i odstępnej agitacji, a wybrany do Rady państwa w tak pięknym komplecie, w czasie, kiedy wyborami, z których wy wychodzicie, wykonano pierwszy zamach na samorząd, pójdzie do Wiednia tylko po to, aby wraz z wami stawać po stronie absolutyzmu i reakcji, a nam zostanie to przekonanie, że nie mięszalibyśmy się w sprawy wyborów z gmin wiejskich, gdyby lud mógł bez was objawić swą wolę.

Stare Kuty 21. października.

Otóż i dokonano wyborów z gmin wiejskich prawie w całej Galicji. Kto i jacy, wyszli z urny wyborczej, wiemy już prawie wszyscy. Gdybyśmy jednak chcieli przebiedz myślą powody, dla czego we wschodniej a nawet tu i owdzie w zachodniej Galicji (Łańcut) wyszli wybrańcy przeciwnego obozu (moskalofile), znalazłby niejeden przyczynę, uderzyć się w piersi i rzec: „Panie, zgrzeszyłem wobec Ciebie i narodu, urażoną ambicją, samolubstwem, obojętnością, a może i czynem Iskarjoty!!!" Nie mając jednak na myśli, rozwodzić się nad uchybieniami interesowanych wszystkich okręgów wyborczych, pomówmy nieco o okręgu wyborczym Kołomyja-Śniatyn-Kossów. Będąc w ostatniem wyborcami, mieliśmy sposobność przypatrzyć się, jak „wysłannicy namazańca bożego" z zaciekłością Gonty i Żeleźniaka ohydzili w kazaniach i przemowach mianych do ludu, w cerkwiach i na wszelkich zebraniach ludowych wszystko i każdego, co nie moskiewskie, z jaką bezczelnością i ubliżeniem godności swojej zachowywali się w przedsionku i w samej sali wyborczej, z jakiem szyderstwem i urąganiem obchodzili się z każdym włościaninem, który się odważył nie dać głosu za ich kandydatem; jak obelżywych i swemu stanowi ubliżających wyrazów używali przeciw kandydatowi przeciwnego im obozu. I któż to byli ci zajadli? spytacie... To byli kapłani gr. kat. ob. — to byli wysłannicy Boga, którzy w dzień nauczają: „Lubite i wrahiw waszych, i dobre robite tym, kotri was nenawydiat"; to byli ci, których Chrystus Pan zostawił swymi zastępcami na ziemi z słowami pełnemi namaszczenia „kochaj Boga i bliźniego", to byli ci, którzy codziennie powtarzają a przynajmniej powtarzać każą: „I ostawy nam dołhi nasza, jako i my ostawlajem dołżnykam naszym". Wstyd i hańba! Wysłannicy Boga, przedstawiciele i krzewiciele miłości bliźniego, zniżają się do intrygantów spraw politycznych, z świątyń i domów bożych robią arenę, zasiewają nienawiść ludzi przeciw ludziom, dzieci jednej matki rozrywają siłą i podejściem szatanów na dwa wrogie obozy, rozniecają i podżegają nienawiść braci przeciw braciom, a czynią to w skutek „polecenia namazańca bożego" swego arcypasterza.

O. gdyby Chrystus Pan obecnie wszedł do przybytku, Jego czci poświęconego, gdyby ujrzał to zniżanie się kapłanów, tę profanację domu jego, gdzie zamiast pobożności, wstrzemięźliwości, miłości bliźniego i innych cnót chrześciańskich — frymarkę polityczną założono — podobno za mało byłoby ukręcić powróz i — powypędzać kramarzy słowami: Dom mój jest domem modlitwy — domem miłości i wzajemności braci między bracią — domem, w którym miłość ku nieprzyjaciołom ma być zaszczepioną i krzewioną; a wyście z niego zrobili jaskinię — arenę intryg dogadzających waszej dumie, waszemu samolubstwu, waszym materjalnym korzyściom!! O! niezapominajcie moi mili o tem co sami nauczacie „Bóg jest wszędzie — Bóg jest wszystko widzący — cierpliwy — ale sprawiedliwy. Przyjdzie kiedyś godzina, że was powołają do zbioru plonu, którego ziarno sami zasialiście!!... Niech mi się wolno będzie was zapytać, jakie są wasze zasady polityczne i co was powoduje do stawiania opozycji wszystkiemu co dobre?

Miłość ojczyzny? — obrona narodu lub religii, obrona słabszego przed mocniejszym? bajki! Duma, chęć przewodniczenia ciemnej dotychczas masie — chęć wywyższenia się, żądza strzyżenia i dojenia tych nieświadomych rzeczy owieczek! oto są pobudki, które was wszystkich, z bardzo małym wyjątkiem jako odrębną kastę, niezrośniętą z narodem, na czele opozycji stawią! A gdy z czasem ci, których obrońcami się być mienicie, przyjdą do samowiedzy, gdy sobie sami będą mogli zdać sprawę ze stanu rzeczy — a wy nadal wyzyskiwać nie będziecie w stanie: to pierwsi będziecie, którzy się przeciw nim obrócicie i staniecie po stronie tego, kto waszym interesom będzie odpowiedniejszy.

Jakie są na teraz wasze tendencje i czem ciemną masę za sobą pociągacie — niech posłuży mały obrazek: Po dokonanym wyborze delegata w naszym okręgu, zebrali się prowodyry russkawo naroda w pewnym domu i ułożyli petycję, którą ich wybraniec Radzie państwa przedłożyć będzie obowiązany, następującej treści: „Zniesienie wszelkich ugod i orzeczeń komisji służebnictwa (serwitutowej); lisy i pasowyska majut buty naszi. Unieważnienie wszelkich czynności komisji szacunkowej i zniesienie tejże (nam podatków ne treba) i Wysoka pałata uchwałyt, daby Wydiły i Rady powitowi i hromadzki u nas ne dijstwowały" (zniesienie Rad powiatowych i gminnych.) A jeden z czestnych „boryteliw" przyjechawszy do wsi — zwołał Radę gminną *ad hoc*, i wydał następujące rozporządzenie: „Poruczajet sia switłomu Wydiłowy powitowomu i switłoj Becyrkshauptmanschaft, daby w ślidujuszcze wremia wsiaki razporiadżenia, ukazy i poruczenia do naszoi hromady w russkom jazyci prysyłaty — innych piśm. ne budiem połuczat'!!"

A teraz panowie bracia pomówmy ze sobą:

Jak zachowaliśmy się wobec tej falangi boryteliw russkawo naroda i zsojuszonych z nimi szmajgełesów, którzy wyjąwszy nasz powiat, wiemy jaką rolę w innych odgrywali.

Oto — zamiast stawiać silny opór nacierającemu wszelkiemi siłami nieprzyjacielowi, jedni urażeni we własnej ambicji zostawili rzecz naturalnemu biegowi, lub dotknięci we własnej dumie, pomagali może skrycie nieprzyjacielowi — inni obojętnie się temu przypatrywali a inni może... (lecz lepiej zamilczeć). Przypatrzyć się było tej jednomyślności przeciwników w dążeniu do wytkniętego celu — a ztąd (co im przyznać trzeba) brać wzór.

Czyż my się nigdy nie wyleczymy? Czy mimo tylu klęsk, mimo niedoli, mimo nieszczęść nie będziemy nigdy jednej myśli? Czy zawsze u nas koterje i prywaty będą na pierwszem miejscu, z poświęceniem spra-

wy narodu? — O biada nam! stokroć biada! jeśli nie staniemy jak jeden mąż w walce z przeciwnemi żywiołami — bo każdy i zawsze wyzyskiwać nas będzie, ze szkodą naszą, ze zgubą dla narodu, z klęską dla ojczyzny, z zagładą naszej przyszłości!

Przypatrzyć się mówię było sprzymierzeńcom w sąsiednich powiatach naszego okręgu wyborczego — jak zgodnie na nasze poniżenie działali. Przy każdym wyborcy stał z jednej strony borytel russkawo narodu, z drugiej szmajgełes — i jeden nieodpuszczeniem grzechów, drugi nieopuszczeniem lichwy tak długo biedną ofiarę męczyli, dokąd nie wyjęknęła to „spasytelne“ słowo „Iwan Bełełuja“ (żydzi bowiem nie znając protegowanego z nazwiska pochwycili te dwa wyrazy i najfatalniej przechrzcili biednego kandydata na Iwana Bełełuję — ztąd powstały te śmieszne przekręcania przy głosowaniu). Jestto wprawdzie bardzo smutna rzeczywistość — ale niezaprzeczalna, że gdzie my rozdrobnieni prawie na ułamy, działamy każdy na swoją rękę — na-i nie przyjaciele z zaparciem się samych siebie ręka w rękę przeciw nam działają.

Otóż jeszcze raz powtarzam — biada nam, biada nam, jeśli tak dalej postępywać będziemy!

Podhajce d. 23. października.

Wczoraj przyjechał ze Złoczowa do Podhajec p. Gierowski, c. k. urzędnik prokuratorji, do c. k. komisarza Prokopczyca, aby, jak rozgłaszają po mieście, zbierać data i podpisy na protest przeciw wyborowi p. Łukasiewicza. Czy to się zgadza z posadą urzędową, jaką p. G. piastuje, wątpię.

Dnia 18. bm. były Podhajce, przeważnie przez Izraelitów, iluminowane na cześć wybranego świeżo posła, p. Łukasiewicza, a przy odgłosie strzałów moździerzowych wznosili mieszkańcy gęste wiwaty!

Jakiego rodzaju były i są agitacje świętojurskie, posłuży na dowód skarga, którą wczoraj do tutejszego sądu wnieśli wyborcy z Hnilcza (ob. wczoraj podaną korespondencję z Brzeżan; p. r.), przeciw swemu plebanowi r. g. ks. Kłosiewiczowi. W niedzielę po nabożeństwie ten kapłan Chrystusowy zatrzymał lud na cmentarzu, i w nadzwyczaj ubliżający sposób lżył charakter p. Łukasiewicza, zowiąc go poprostu oszustem, i podburzał lud przeciw wyborcom hnileckim. Szczęście tylko, że księża ruscy stracili wiarę u swych parafian, i tylko dlatego do gwałtu nie przyszło. Sprawa ta toczyć się będzie w sądzie rohatyńskim jako śledczym. P. Łukasiewicz powinien, zdaniem naszem, wytoczyć księdzu temu proces o zniewagę, — bo przecie jest sprawiedliwość na świecie, mimo iż rzadko kiedy z księdzem proces się wygrywa — zwłaszcza gdy bywają wysadzane mięszane komisje, cywilno-duchowne.

Żydzi.

I.

Wybory tegoroczne podniosły u nas kwestję żydowską, wykazały bowiem dobitnie niebezpieczeństwo, jakie krajowi zagraża ze strony żydów, nietylko na polu ekonomicznego i społecznego, ale nawet narodowego i politycznego rozwoju. Bez żadnej przyczyny ze strony narodowej, zerwali solidarność z Polakami, i połączywszy się z partją klerykałów, zaprzedanych Moskwie, wystąpili jako nieprzyjaciele kraju, oddając go ze związanemi rękami i nogami na łup przeciwnych prawom narodowym i rzeczywistej wolności centralistom wiedeńskim.

Fakt to zaprawdę straszny, który powinien zwrócić uwagę wszystkich myślących ludzi i stać się punktem zwrotnym w postępowaniu naszem z żydami!

Ludność żydowska, napływowa i obca, wypchnięta przed wiekami z Niemiec, gdzie ją palono na stosach a w Wiedniu jeszcze w XVII wieku majątki jej konfiskowano i topiono ją w Dunaju, przyjęta była w Polsce gościnnie i obdarzona licznemi przywilejami, które pozwoliły im rozrość się w miliony i dojść do znacznych bogactw i znaczenia. Królowie nasi byli opiekunami żydów, a w czasach naszej niewoli patrjoci polscy stali się inicjatorami ich równouprawnienia w Moskwie, w Prusach i Austrji.

Za tyle dobrodziejstw, za opiekę i gościnność domową, najhaniebniejszą odpłacili niewdzięcznością.

Z równouprawnienia korzystają, ażeby kraj obdzierać i tamować jego naukowy i ekonomiczny rozwój. Są oni pasożytami, którzy w niczem nie przyczyniają się do szczęścia i dobra kraju. Na wsi żyd arędarz lud rozpaja i do nędzy doprowadza włościan przez lichwę, podburzając go przeciw dworom (r. 1846), przeciw towarzystwom wstrzemięźliwości (1845 r.), przeciw szkołom (1872), i przeciw samorządowi (1873).

Żydzi stali się istną plagą wsi naszych, główną zaporą oświaty i dobrobytu. Żyd odciąga dzieci od szkoły, lęka się bowiem, ażeby rozszerzona oświata nie odwróciła włościan od karczmy; żyd odradza włościanom korzystania z kas zaliczkowych i oszczędności, ażeby go mógł swobodnie obdzierać pożyczkami swemi, danemi na procent tak ogromny, jakiego w żadnym kraju nie pobierają; żyd, jak się przekonaliśmy w ostatnich czasach, siał nieufność do lekarzy, których rząd wysłał dla ratowania włościan od cholery, dlatego, że ci lekarze nakazywali wstrzymywać się od wielce szkodliwej podczas epidemii wódki, a w interesie arędarza leżało, ażeby jak najwięcej wódki się rozchodziło.

Zubożyli, rozpoili lud włościański i zdemoralizowali go do tego stopnia, że już dzisiaj radzić sobie nie umie. Zaprowadzili nową pańszczyznę, cięższą i przykrzejszą od pańszczyzny szlacheckiej, zniesionej r. 1848; żydowi bowiem chłop nigdy się odrobić nie może, a gdy pan dawniej dbał przynajmniej o zdrowie chłopa, żyd jest przeciwnikiem jego zdrowia i sumienia. Zajrzyjcie do kroniki kryminalnej, przerzyjcie akta procesów, a przekonacie się, że żydzi są naczelnikami band zbójeckich, oni podmawiają do złodziejstwa, oni dziewice sprzedają do domów rozpusty, oni są głównymi demoralizatorami i plagą wsi naszych. Arędarz jest dzisiaj panem chłopa, właścicielem jego posiadłości i sumienia, chłop jest niewolnikiem arędarza!

Dopóki księża bronili nietylko duszy, ale interesów chłopa, dopóty można było myśleć o zmniejszeniu zgubnego wpływu żydowskiego arędarza, dzisiaj atoli nadzieja ratunku ze strony księży zniknęła. Dla politycznych celów zawarli księża uniccy w wschodniej Galicji sojusz z partją arędarzy, i za pomoc przy wyborach oddali chłopa w bezsporne władanie żydowi w karczmie.

W takiem położeniu, gdy plebania złączyła się z karczmą, ratunek wyjść powinien z dworów. Dwory wpuściły żydów do karczem, niechajże teraz ratują lud przez wyrugowanie ich z tego niebezpiecznego stanowiska. Hasłem obywateli powinno być powierzanie tylko chrześcianom propinacji. Pod utratą honoru żaden z nich nie może odnawiać z żydem kontraktu.

Pozostawienie żydów na karczmach napiętnuje kiedyś historja jako spisek przeciwko dobrobytowi, i oświacie ludu, jako też szczęściu i wolności kraju.

Madiary przez usunięcie żydów i unikanie z nimi handlowych stosunków doprowadzili do tego, że żydzi są teraz równie dobrymi obywatelami Węgier jak Madiary. I u nas jedynie tylko skuteczna walka z obojętnością, z szkodliwością i z nieprzyjaźnią żydów podjęta być może środkami ekonomicznemi. Przedmiot tej walki zbyt jest ważny, ażebyśmy go jednym artykułem zbyć potrafili. Wrócimy więc do niego jeszcze nieraz, ażeby rzecz dzisiaj zainaugurowaną, doprowadzić do pomyślnego końca.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 21. października.

„Nie idzie dalej!“ Zawołajmy, jak to czynią bracia nasi w Kongresówce, gdy złe już wszelkie przechodzi granice. „Nie idzie dalej!“ a jednak Niemcy coraz to nowe wymyślają sposoby udręczenia nas. Palącą u nas kwestją jest obrona języka naszego i wiary. Język polski zostaje w zaborze pruskim na indeksie, — obok zgryźliwej nietolerancji dla religii katolickiej! Gdyby ktoś zmartwychpowstał, który umarł przed laty dwudziestu, i posłyszał o dzisiejszych pruskich rządowych rozporządzeniach, to nie uwierzyłby w taki wandalizm i barbarzyństwo, jakie w tej części Polski zapanowało, zwłaszcza że to dzieje się w państwie, które nibyto stoi u szczytu cywilizacji! — Zaprawdę patrząc na to, co się dzieje, nasuwa się podejrzenie, że dzisiejsi kierownicy ministerjalni są liberałami pierwszej wody, antirojaliści jakich nie było jeszcze, i że rozmyślnie wstecznemi rozporządzeniami pragną rząd konstytucyjno-monarchiczny skompromitować, podać go w nienawiść i ohydę. W szkołach tutejszych gimnazjalnych język narodowy zepchniętym został do nauk podrzędnych — dowolnych i ma być wykładanym (jako dodatek) w środę i sobotę po obiedzie, w czasie na rekreację przeznaczonym!! — Natomiast wpisanym został na planie język angielski!!! — Będzie to oczywiście przedmiot do gorliwych i gorących debat w sejmie berlińskim — ale rozumie się, że bez skutku żadnego. Będzie tylko tyle jedynie użytku, że reprezentanci poznańscy wypowiedzą wobec świata ten ucisk bezprzykładny, srom niosący ciemięzcom, i brutalstwo samowolne, służalcze figur podrzędnych, które przez udręczenie nas, wyższe posady lub gratyfikacje osiągnąć myślą. Ale, obowiązek swój posłowie nasi spełnić muszą, chociaż skargi ich skutku nie sprowadzą żadnego, a może stan rzeczy pogorszą jeszcze, bo wywołać mogą mściwość: *chi offende non pardona!* — A tymczasem kontrakcja potężnicje wyraźnie w olbrzyma — i stanie się hydrą, której żadne policje, aresztą, grzywny pokonać nie zdołają!

Ks. arcybiskup ma się lepiej, znacznie lepiej — na przekor prasie niemieckiej, która przedwcześnie śmierć jego przewidywała i nią cieszyła się. Zawsze jeden i ten sam Bóg rządzi!

O ile prasa niemiecka z dniem każdym staje się więcej dla nas nienawistną, maleńki przytoczymy przykład. Panna Eleonora Krassowska (za którą przemówiło, że była uczennicą profesora Mantiusa z Berlina), wystąpiła dwa razy w „Trubadurze“ i raz w „Cyruliku sewilskim“. Tutejsze niemieckie recenzje nie mogły jej odmówić uznania za piękny głos mezzo-soprano, za metodę, szkołę i grę z elegancją. Pochwaliły ją jak najzupełniej, ale zaczepiły nienawistnie oklaski, któremi, jak pisze *Posener Ztg.*, pewna partja, partja polska demonstrowała. Pisze ona dalej, że „aplauzy po stronie niemieckiej byłyby się objawiły goręcej, gdyby nie owa partja, wobec której publiczność niemiecka ujrzała się zniewoloną zachować się spokojniej“... Kiedy już i oklaski dla ulubionej artystki nazywają demonstracją (polityczną naturalnie), to już znowu nie idzie dalej. (Polacy nie powinni chodzić do teatru niemieckiego, chociaż tam Polka śpiewa; p. r.)

Dramatyczne Towarzystwo nasze przedstawiło dotąd małe tylko komedje. Z tych podobały się najwięcej „Przebudzenie się lwa“ tłom. z francuskiego, i „Marcowy kawaler“ Bliźińskiego; komedja ta pełna życia i prawdy, z komizmem bez przesady, wolelibyśmy ją jednak w letnim teatrze, na niedzielnych zwłaszcza widzieć przedstawieniach. Wszyscy grali wybornie: pp. Cybulski, Werner, Sikorski, panna Bajerowiczówna i pani Wesołowska. W międzyaktach śpiewał pan Horbowski kawatynę Figara z „Cyrulika sewilskiego“, romans Berignaniego „Wspomnienie“ i mazur Roguskiego „Obawa“. P. Horbowski ma barytonowy głos piękny, dźwięczny, pełny i miękki, szkołę bardzo dobrą i wprawę niepośledną. Nadto prezentuje się na scenie zewszechmiar nader korzystnie. Obsypano go też oklaskami. Mazur „Obawa“ entuzjastycznie przyjęty został i musiał go raz drugi powtórzyć.

Proces Bazaina.

Posiedzenie IX. z d. 15. października. (Dokończenie).

Po wysoce komicznym epizodzie całego procesu, w którym Bazaine się tłumaczył, że proponując w depeszy z dnia 29. września jenerałowi Stiehle kapitulację z honorami wojskowemi, chciał podstawić Bismarkowi pułapkę, a na serjo o kapitulacji nie myślał, — przechodzi prezydent do dalszych układów Bazaina z Regnierem.

Prez.: Chciałeś pan więc ustąpić z Metzu z bronią i pakunkiem, aby się oddać na usługi kraju. Czy sądziłeś pan, że ustąpieniem ze stanowiska tak zagrażającego nieprzyjacielowi, osiągniesz zneutralizowanie takiejże samej armii niemieckiej? — Baz.: Tego się nie spodziewałem.

Prez.: Więc Regnierowi udającemu się do kwatery niemieckiej, nie poleciłeś pan traktować z ks. Fryderykiem Karolem o zneutralizowanie siły wojennej niemieckiej, równającej się pańskiej armii, która miała kapitulować? — Baz.: Nie! oczekiwałem instrukcji od cesarzowej rejentki.

Prez.: Mówiłeś pan do Regniera: „Jeżeli wyjdziemy z Metzu, zaprowadzimy porządek w kraju (Bazaine uważał rząd 4. września za rewolucyjny, i chciał kapitulować, aby z uzyskaną armią dokonać restauracji cesarstwa; p. r.), i postanowieniom konwencji wymusić poszanowanie w kraju.“ W takim więc razie mógłeś pan się znaleźć na współ z nieprzyjacielem we walce przeciw Francji? — Baz.: Nigdybym tego nie był uczynił.

Prez. Ale czy nie było do przewidzenia, że nieprzyjaciel wyciągnie ztąd takie wnioski? — Baz. Wierzyłem w zawieszenie broni.

Prez. Ale nieprzyjaciel mógł nie podzielać pańskiej wiary. — Baz. Nie brałem pana Regnier na serjo.

Prez. Nie zdawałeś pan sobie rachuby z tego, jak daleko zawiodą pana jego zobowiązania. — Baz. Miałem tylko jeden cel, dowiedzieć się, czyli rejentka ma szansę porozumienia się z Francją (!). Chciałem wiedzieć, jaki rezultat osiągnie misja jen. Bourbakiego?

Prez. Przyjąwszy takie zobowiązania wobec nieprzyjaciela, czy nie sądziłeś pan, że podziwienia godna jego armia nie stanie do boju z improwizowanemi armiami, któreby nie przyjęły konwencji? Sądzę, żeś pan tej ewentualności nieprzypuszał. Baz. Nie chciałem zawrzeć konwencji, myślałem tylko o zawieszeniu broni. Wysełając Bourbakiego chciałem wiedzieć, czy rejencja zamierza się układać?

Prez.: Rozważając zobowiązania, jakie pan chciałeś przyjąć, przychodzi mi na myśl, że armia pańska miała przeznaczenie walczenia przeciwko Francuzom. Czy nie przewidziałeś pan tego? — Baz.: Byłem człowiekiem honoru na każdym kroku. Chciałem tylko zawieszenia broni.

Prez.: Tak pan twierdzisz. Ale ja jestem przymuszony trzymać się dokumentów. Nie otrzymałeś pan następnie żadnej wiadomości od Regniera. Czy nie było to dla pana wskazówką, że konwencja militarna, o której mowa, nie została zawartą? — Baz.: Byłem zdania, że konwencji sam, bez orzeczenia rejencji zawierać nie mogę!

Z tej części przesłuchania pokazuje się, że misje Regniera i Bourbakiego dążyły do porozumienia się pomiędzy Bazainem a cesarzową rejentką. Celem tego porozumienia była propozycja, przedłożona kwaterze pruskiej, zawarcia konwencji militarnej, którąby pozwoliła armii Bazaina wyjść z Metzu i oddać się na usługi, nie kraju, jak twierdzi marszałek, ale cesarza.

Tu odczytuje prezydent list jen. Coffinieres'a z d. 7. października, w którym tenże zdaje sprawę o położeniu twierdzy, jako też listy jenerałów, przesłane marszałkowi na żądanie w celu powiadomienia się o prawdzie doniesienia Coffinierès'a. Według tych sprawozdań, położenie było istotnie bardzo groźnem. W skutek tego zgromadził Bazaine d 10. października radę wojenną. Ale marszałek nie przedłożył Radzie wszystkich sprawozdań. Na zapytanie prezydenta, czemu tego nie uczynił, odpowiada, że nie uważał to za rzecz stosowną. Na zapytanie, czemu nie przedłożył jenerałom rezultatu misji Regniera i Bourbakiego, odpowiada, że działał na własną odpowiedzialność i niechciał ich narażać.

Prezydent przechodzi następnie do podróży jen. Boyera. Robi uwagę, że takowa miała charakter bardziej polityczny niż militarny. Bada następnie, czyli instrukcje mu powierzone odpowiadały postanowieniom Rady wojennej, którą odbyto przed odjazdem. Baz. tłumaczy się, że to niebyła Rada urzędowa.

Odpowiedź przywieziona przez jen. Boyera była taką, że armia Metzu nie otrzyma innych warunków, jak sedańska. Marszałek więc był dokładnie powiadomionym, jaki rezultat będą miały ponowione układy o kapitulację. Marszałek jednak nie przypomina sobie dokładnie tych rzeczy; sądzi, że interwencja cesarzowej przyniosłaby mniej twarde warunki. Jen. Changarnier najenergiczniej przemawiał za podróżą Boyera do Hastings (do cesarzowej).

Tu czyni prezydent uwagę, że od roku 1848 składa się przysięga nie monarsze, lecz prawom, a konstytucja, którą zaprzysiągł marszałek, nie dawała mu prawa do układów i do uczynienia tego, co uczynił. Tu koniec posiedzenia.

Posiedzenie XI. z d. 18. października.

Uderzyło wszystkich wczoraj, że ks. Aumale był bardzo surowo usposobionym przeciw marszałkowi, chociaż nie zmieniał grzecznego tonu mowy i używał, jak wprzódy, zwrotów: *„Je suis oblige de vous demander“*, *„je regrette d'etre oblige d'insister“* i t. d. Dźwięk mowy jest ciągle jednostajnym, ale brzmi szorstko, a szczególnie w chwili, gdy na uwagę marszałka, że nie istniał rząd prawowity, odpowiedział z naciskiem: *„La France existait toujours!*

Posiedzenie otwarte o godzinie 1; sala przepełniona.

Prez.: Czy nie otrzymałeś pan d. 24. października pisma od ks. Fryderyka Karola? Pisarz odczytuje tę depeszę, w której książę oznajmia marszałkowi, że układy polityczne nie mają żadnych widoków. Pismo to brzmi: „Główna kwatera pod Metzem 24. października 1870. Mam zaszczyt przesłać Waszej Ekscelencji kopię telegramu, który o północy otrzymałem i brzmi jak następuje: Do Jego Wys. ks. Fryderyka Karola, dla marszałka Bazaina. Jenerał Boyer życzy sobie, ażebym panu udzielił następującej wiadomości: „Cesarzowa, którą widziałem, będzie robiła najwyższe wysilenia na rzecz armii metzkiej, która jest przedmiotem jej nieustannej i serdecznej troski.“ Muszę jednakże zauważyć panie marszałku, że od czasu rozmowy mojej z jen. Boyerem nie wypełniono żadnej z gwarancji, które uważałem za konieczne przed wejściem z nim w układy, a ponieważ przyszłość sprawy cesarskiej bynajmniej nie jest zabezpieczoną usposobieniem ludu i armii francuskiej, przeto jest niemożebnem królowi, wdawać się w układy, których przyjęcie musiałby sam wymuszać na Francji. Propozycje, jakie nadchodzą z Londynu, są do nieprzyjęcia, i stwierdzam to z ubolewaniem, że nie żywię nadziei, aby układy polityczne osiągnęły jaki rezultat. Bismark. Mam zaszczyt itd. Fryderyk Karol.“

Prez.: Czy udzieliłeś pan tego pisma dowódzcom korpusów? — Baz.: Zgromadziłem ich natychmiast.

Prez.: Wysłałeś pan następnie jen. Changarniera, którego propozycje w kwaterze niemieckiej odrzucono? — Baz.: Tak, panie prezydencie.

Prez. Poleciłeś pan następnie jenerałowi Cissey, prowadzić dalej układy. — Baz. Tak! Chciałem próbować wszystkiego, bo przeczuwałem, że w krótkim czasie będziemy zmuszeni przyjąć wszystko, czego zażąda nieprzyjaciel.

Prez. Nie byłeś pan więc gotów, przyjąć warunki, jakieby ci przedłożył nieprzyjaciel? — Baz. Nie! była różnica pomiędzy armią sedańską a metzką.

Prez. Sądziłeś pan, że armia pańska, ta podziwienia godna armia, zasługuje na los odmienny? — Baz. Tak.

Prez. Czy zapytywałeś pan siebie jakie konwencja będzie miała skutki? — Baz. Miałem zamiar zrobienia wycieczki (co za przechwałka! p. r.), ale gdy przedłożyłem sprawę Radzie wojennej, poznaliśmy, że jest niemożebną.

Prez. Czy rozszerzałeś pan wieści, które były w stanie zaniepokoić armię? — Baz. Nie!

Prez. Czy nie znaleziono d. 26. października zapasów żywności na 4—5 dni i czy nie powinieneś pan był się trzymać, dopóki ich nie wypotrzebowano? — Baz. Tak! ale toby nic nie pomogło; byłoby to nam wystarczyło tylko do d. 29.

Prez. każe następnie odczytać konwencję kapitulacyjną, jakoteż konwencję umówioną w celu ochrony mieszkańców Metzu. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kilka dni już tylko dzieli nas od przygotowanej restauracji hr. Chamborda. Wprawdzie, jeżeli mamy wierzyć doniesieniom *Indep. belge*, republikanie mają dotąd zapewnioną większość 8 głosów, ale stronnictwo monarchiczne rozporządza ogromnemi kapitałami i z bezprzykładnym cynizmem skupuje głosy. W takim razie łudzić się nie potrzeba. Hr. Chambord oświadczył w Salzburgu, jak teraz już wiemy dokładnie, że uprzejmie powita sztandar, który mu za powrotem do Francji rozwiną żołnierze Francji; sztandar bowiem cały krwią napojony, zasługuje na uznanie. Dalej zgodził się hr. Chambord na to, by w akcie powołującym go na tron zawarto podstawy konstytucyjne, jakie Zgrom. nar. za poprzedniem porozumieniem się z nim uchwali.

Wielką obudziło senzację oświadczenie Mac-Mahona, iż pod żadnym warunkiem nie przyjmie przedłużenia władzy, czy to, gdyby większość Zgrom nar. oświadczyła się za republiką, czy za monarchią. Oświadczenie to najprzykrzejszem być może dla bonapartystów, którzy pragnęli głównie przedłużenia władzy Mac-Mahona, ażeby uzyskać czas dłuższy do agitacji na rzecz Napoleona IV.

Nord. allg. Ztg., zamieszcza artykuł senzacyjny, w którym określa jasno stanowisko przyszłe niemieckiego rządu wobec monarchii Henryka V. Oto z niego wyjątek:

„Rząd włoski będzie musiał zmienić swoje postępowanie, gdyż dwór „Henryka piątego“ stanie się niejako dworem międzynarodowym, ogniskiem nieustających sprzysiężeń przeciw stanowi rzeczy, w Europie stworzonemu w r. 1866 i 1870, schadzką wszystkich książąt wydziedziczonych. Pomijamy, jak dalece obecność króla Jerzego (hanowerskiego) w Paryżu znaczy już rozpoczęcie spełnienia tych nieco mętnych przepowiedni; przynajmniej dla nas nie jest jasnem, dla czegoby król Welfów miał powód do takiego pospiechu nadzwyczajnego. Program prawicy z lutego 1872 wczoraj wzmiankowany wyraźnie objawia nadzieję, że Francja monarchiczna „zdobędzie napowrót przez przymierza należne sobie stanowisko w Europie.“ Zapewne klerykalni *intransigentes* (nieprzejednani), którzy za kulisami kierują spiskiem przeciw pokojowi i porządkowi w Europie, przekonają się ze zjazdów w tym roku monarchów w Petersburgu, Wiedniu i Berlinie, że nie może być wcale mowy o „przymierzach“ dla monarchii, która chce zostać gierınkiem reakcji i nieomylności, że owszem najkonserwatywniejsze i najżywotniejsze interesa mocarstw europejskich zmuszają koniecznie do ścisłego skupienia się przeciw takim dążeniom i spiskom wszelkiego rodzaju.“

Moskwa.

W sferach rządowych objawia się dość silny niepokój z powodu nowej postawy, jaką zdaje się zajęła Austrja względem chrześciańskiej ludności pod panowaniem tureckiem zostającej. Powszechnem jest przekonanie, że Austrja, popierająca dotąd otwarcie i stanowczo rządy muzułmańskie, odstąpiła od tradycyjnej dawnej swej polityki i zaczęła przyjaźnie dopomagać dążeniu ludów chrześciańskich do uzyskania niezależnego bytu narodowego. Przynajmniej tak zrozumiano obecną politykę wschodnią hr. Andrassego tak w Moskwie jak i w Turcji. Nader uprzejme przyjęcie książąt serbskiego, rumuńskiego i czarnogórskiego w Wiedniu jest stanowczym w ich przekonaniu dowodem, że Austrja w wschodniej swej polityce na nowe weszła tory. Moskwa z początku z niedowierzaniem przypatrywała się austrjackim zabiegom, następnie zaczęła się niepokoić, a teraz niezadowolenie, z jakiem rządowe organa moskiewskie mówią o „wybrętnej“ polityce hr. Andrassego, dostatecznie wskazuje, że ta polityka dotkliwie uczuć się dała Moskwie. Turcja również uczuła się mocno oburzoną zachowaniem się rządu wiedeńskiego względem jej lenników, i niezadowolenie swoje wyraźnie zamanifestowała podczas bytności księcia Milana w Wiedniu. Niedość tego; wystosowała obecnie do reprezentantów wszystkich mocarstw memorjał, w którym używając nader ostrych wyrazów, oskarza postępowanie konzulów austrjackich w Bosnii, jakoby oni byli głównymi agitatorami podniecania ducha narodowego wśród tamecznej ludności chrześciańskiej i sprawcami ułożenia memorjału bośniackiego. Obrażający ton memorjału, niezwykła forma doręczenia niezgodna ze zwyczajami dyplomatycznemi, stanowczość, z jaką w dalszym przebiegu tej sprawy przyjmuje(?) rząd turecki całą odpowiedzialność memorjału na siebie, jasno wskazują, że puszczając w świat swoje memorandum, zapewnił sobie poparcie ze strony jakiegoś potężnego mocarstwa. Opinia powszechna powiada, że tem mocarstwem jest Moskwa. Już ułożono podobno przyjazd sułtana do Liwadji (w Krymie), gdzie ma nastąpić ostateczne i ścisłe porozumienie się z carem moskiewskim.

Tymczasem gazety zaczynają wietrzyć burzę. Z jednej strony niezwykły ruch, jaki panuje pomiędzy Petersburgiem i Liwadją, dowodzi, że knują się jakieś zamiary. Z drugiej strony dochodzą pogłoski, że Turcja zaczęła się już zbroić pokryjomu. Wojsku wydają nowe karabiny i nowe działa, organizują landwerę i wzmacniają twierdze.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Zapowiedziano na poniedziałek d. 27. b. m. koncert pp. Taborowskiego i Szóstakowskiego. Jutro podamy program i pomówimy obszerniej o koncertantach, z których pierwszy szczyci się europejskim rozgłosem.

— W kościele św. Mikołaja, w niedzielę dnia 26. bm, o godzinie 9. rano, wykona Towarzystwo muzyczne pod dyrekcją pana Mikulego następujące utwory: Claudio Merulo (1535) Toccata d'intavolatura (organy), Orazio Benevoli (1615) Christe eleison (chór), Bernardo Pasquini (1637) Pensiero (organy), G. Ant. Bernabei (1643) Ave Regina coelorum (chór), Francesco Durante (1693) Preludio (organy), Filipo Ba oni Anconitano, Amen (chór), G. Muffat (1690) fughetta (organy) i Alla beata trinita, hymn z 15. wieku.

— Czeska beseda we Lwowie dowiedziawszy się, że słynna śpiewaczka pani Fryderyka Jakowicka zamyśla Pragę odwiedzić, wystosowała do swoich rodaków w Pradze następującą odezwę: „Rodacy! Pani Teodozja Friderici-Jakowicka, słynna śpiewaczka a jeszcze przed krótkim czasem primadonna tutejszej opery, ma zamiar wystąpić w naszej czeskiej operze w Pradze. Boleśnie nas dotknęło rozstanie się z tak słynną artystką, lecz z drugiej strony zostaliśmy pocieszeni, że uczucie właśnie do Pragi ją prowadzi, gdzie w pośród bratniego jej narodu przyczyni się ku rozszerzeniu rozwoju artystycznego naszego teatru. Nie poczuwamy się do tego, by o tak znakomitej artystce, która tylko za ozdobę naszego zakładu narodowego służyć może, jak kiedyś Zawiszanka, sąd wydawać, i artystyczne zalety naszej śpiewaczki rodakom naszym polecać, gdyż ona już od dawna rozgłos i znakomite imię w świecie artystycznym pozyskała. Upraszamy tylko naszych rodaków, aby nieobznajomioną z pragskiemi stosunkami panią Jakowicką zechcieli wprowadzić w odpowiednie koła artystyczne, a przyjęli córkę polskiego bratniego narodu jako rodną siostrę pośród siebie. Z Wydziału Czeskiej besedy we Lwowie d. 11. października 1873.“

— Na dochód zakładu Głuchoniemych przedstawiono onegdaj „Wolnego strzelca“, lecz przed-

stawiono go w ten sposób, iż tylko publiczność z głuchoniemych złożona mogłaby uwierzyć, że słucha opery Webera. Prócz panny Kramer, inne solistyki i soliści, posiłkowani kochanemi chórami usiłowali gorąco fałszować partycję, do czego przyczyniał się niemało i p. Borkowski. Zwalą to pewnie na brak próby! Dyrekcja opery powinnaby teraz podwójną rozwinąć czynność, gdyż dramat z każdym dniem postępuje.

— W bieżącym roku szkolnym zapisało się na naukę stenografii podług systemu Polińskiego, we Lwowie: w gimnazjum polskiem na kurs początkowy uczni 31, na kurs praktyczny 11. W wyższej szkole realnej 38, na kursa dla szerszej publiczności, urządzone staraniem centr. Towarzystwa stenografów, a to na początkowy 15, na kurs praktycznych ćwiczeń 42; na II. gimnazjum uczniów 52. Razem 192. We wszystkich powyższych zakładach wykłada p. Poliński. W Krakowie zapisało się na kurs początkowy uczniów 52, wykłada p. Henryk Meisner, w gimnazjum w Tarnowie uczniów 35, wykłada p. Józef Lux, w gimnazjum w Nowym Sączu zapisało się na kurs początkowy 42, na kurs praktyczny 26, wykłada profesor Joachim Poselt. Naukę stenografii niemieckiej wykłada jeszcze w Sączu porucznik Kanbe kilkunastu zwolennikom. W Stryju na kurs początkowy zapisało się uczniów 38, wykłada profesor Stefan Dubrawski. Niemamy dotąd jeszcze wiadomości ilu uczniów w bieżącym roku szkolnym zapisało się na stenografię w Wadowicach i w Stanisławowie. Pan Poliński rozpoczął druk nowej książki pod tytułem „Ćwiczenia stenograficzne.“ Książka ta stanowi pendant do wydanej przez niego w r. 1871 nauki stenografii polskiej, i zawierać będzie obok zwykłego druku wzory do ćwiczeń praktycznych w stenografii. Na końcu tego dzieła umieszczonym zostanie alfabetyczny opis najużywańszych skróceń, takzwany leniuszek stenograficzny.

— Z wykazu osób zmarłych od 11. do 21. b. m. wyjmujemy następujące szczegóły: na cholerę zmarło 49 osób z klasy niższej. Czternaście wypadków było cholery-tyfusu. Z zakładu św. Teresy umarło sześć sierot na cholerę. Ospa wydarła także siedm ofiar. W tym samym przeciągu czasu zmarli: Kuzion Jan, nauczyciel, l. 24 na gruźlicę płuc; Ciemirska Wilhelmina, córka pełnomocnika dóbr, l. 28 na gruźlicę płuc; Latuszka Anna, trafikantka, l. 56 rak maciczny; Hell Filip, odźwierny ratuszowy, l. 52 na ropienie płuc; Baturczak Wojciech, właściciel realności, l. 51 na suchoty; Pawłowska Katarzyna, żona rzeźnika, l. 22 na gorączkę połogową. Stan zdrowia w mieście dość pomyślny.

— Wybory odbyły się we Lwowie spokojnie, chociaż przewidując bu rdy ustawiono w pogotowiu 30. pułk piechoty i skonsygnowano cały w koszarach. Na prowincji przystępywano do urny także w porządku.

— W administracji *Gazety Narodowej* złożył na Opiekę narodową p. B. T. 5 złr.

— **Wykaz stanu chorych na cholerę.** Z dniem 21. października zostało w kuracji 15 mężczyzn, 14 kobiet, 6 dzieci, razem 35 osób. Od 21. do 22. października przybyło 1 m, 1 kobieta, razem 2 osób — wyzdrowiało 2 m., 1 k., 1 dziecię, razem 4 osób — umarło 2 m, 1 k., 2 dzieci, razem 5 osób, w dalszej kuracji pozostało 28 osób.

Fizyk miejski.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś d. 25. października z uderzeniem godziny 5 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa zaciągnięcia przez gminę miasta Lwowa dwa i półmilionowej pożyczki (uchwała druga). Sprawozdawca radny dr. Semilski. 2) Sprawunek płaszczów dla pompierów. Podwyższenie wynagrodzenia przedsiębiorcy dostawy uprzęgów. Wydzierżawienie cegielni miejskiej pod l. 494 1/4. Wydzierżawienie prawa propinacji zu rogatką Janowską. Sprawozdawca p. radny Dąbrowski. 3) Rekursa w sprawach budowniczych. Sprawozdawca p. radny Wierzbicki. Na posiedzeniu poufnem: Prośba woźnych magistratu o policzenie im lat służby dotychczasowej. Sprawozdawca radny Zborowski.

Z Izby sądowej. (Dokończenie.) P. prokurator Jastrzębski twierdzi, iż sprawczynią owej zbrodni, którą przewiduje §. 96, jest w pierwszym rzędzie Leokadja Sozanska (nieobecna) jednakowoż Ascher Nerybka jest nie mniej winnym. On bowiem starał się Annę nakłonić do przyjęcia służby u hrabiny, wystawiał jej korzyści jakie z tego wynikną, ułatwił kupno [illegible] kienki i był obecnym przy jej upojeniu.

Ascher Nerybka przypuszczony do głosu usiłuje olśnić sędziów mową, zdaje się od jedenastu miesięcy w więzieniu indygacyjnem przygotowaną. Zaledwo jednakowoż wygłosił pierwsze słowa, zaledwo zaaplikował pierwszy zwrot retoryczny, nielitościwy sędzia przewodniczący kolegium r. Ortynski wezwał go do porządku, prosząc uprzejmie, aby przystąpił do rzeczy i bronił się prawdziwemi szczegółami. Oskarzonemu zdaje się, że Anna J. znała już dawniej Leokadję, a nawet nietylko ją samą, lecz i inne kobiety, także porządnie ubrane, lecz nieporządnie żyjące. Że on sam znał Leokadję, nic w tem dziwnego, bo przecież stał z nią w pieniężnych interesach. Wiedział o niej tylko, że miała kochanka, a to nie przeszkadzało mu bynajmniej do pożyczania na procenta. Zresztą w czasie, w którym się poznał z Leokadją, była ta całkiem porządną osobą.

R. Ortynski zbija wywody Nerybki, jakoby tenże był niewinny, i tem, że oskarżony proponował ojcu Anny pożyczkę a nawet wyższe kwoty w razie, gdyby ten odstąpił od procesu. Pan profos był jednak niewzruszony i w skutek tego Nerybka musi dziś usprawiedliwić się jako autor tak pięknie poczętego geszeftu.

Anna J. niechętnie odpowiada na czynione jej pytania. Czoło uwiedzionej marszczy się, wzrok chmurny a parasolka i nieodstępny elegancki słomiany koszyczek, z którym dobrze jest chodzić do miasta, w ciągłym są ruchu. Błąka się w zeznaniach, podaje nieraz sprzeczne z poprzedniemi, które zaprzysięgła, lecz zręcznie badana przez r. Kolasińskiego, potwierdza wreszcie wszystkie data protokołu. Mogła też Anna wiele zapomnieć, wszak to już spory kawał czasu, a główki młodej, w dniu owym odurzonej, nie chwytają się drobne szczegóły.

Dr. Zucker Wilhelm, obrońca obżałowanego, probuje Annę interpelować. Próba nie udaje się zupełnie, gdyż Anna z krzykiem i emfazą oświadcza: że temu panu nie jest obowiązana odpowiadać. Znakomitą była w tej chwili panna Anna. Blada twarz zarumieniła się, oko zatlało iskrą, parasolka i koszyk wzniosły się w górę, cała postać nachyliła się ku doktorowi Wilhelmowi Zuckrowi. Poważne słowo pana przewodniczącego uspokoiło ją nieco, więc choć z niechęcią, rzuciła kilka słów w odpowiedzi panu obrońcy.

Ascher Nerybka utrzymuje stanowczo, że wszystko co Anna zeznaje, jest nieprawdą. On jej nie znał, nie widział nigdy przed ową awanturą, dopiero potem poznał ją w towarzystwie ojca.

Antoni J., drugi świadek, ma prócz córki Anny, arkusz na pensję profosa, twarz charakterystyczną, surową i odpychającą, czarną bluskę a na niej krzyż służby, zawieszony pretensjonalnie, wreszcie parę nóg do *Stellung* przyzwyczajonych, konstatuje jako mu córkę porwano, odwieziono do Tarnowa w celu transponowania do Turcji, dalej zeznaje, że Nerybka usiłował go nakłonić do odstąpienia od skargi i śmiał niesplamiony dotąd honor wojskowy na taki szwank narazić.

Moses Börner, trzeci i ostatni świadek wkracza do sali w jednym bucie i w jednym pantofiu. Ubolewamy, iż podać nie jesteśmy w stanie *visum repertum* nogi zacnego faktora Nerybki a przyjaciela p. profosa. Jakoś się to już ułożyło, że p. Börner, choć izraelita, był szczerym przyjacielem p. Antoniego, a syn jego jeszcze szczerszym panny Anny. Josel Börner ma być kadacznie przystojnym młodzieńcem mojżeszowego wyznania. Chodził on także do szkół z panną Anną, stąd ich przyjaźń i źródło plotek ludzkich. Sam p. Moses miał za zadanie p. Nerybkę i p. Antoniego J.... *sie beide zusammen bringen* i nie dopuścić do procesu. Stało się inaczej i w niwec obróciły się dyplomatyczne konferencje obu stron, odbywane w szynku „pod złotą winogroną“ na Halickiem.

Gdy sprawę dostatecznie wyjaśniono, pan prokurator po stosownem przemówieniu wnosi, zważywszy że oskarżony jedynaście miesięcy już przesiedział, karę pięcioletniego ciężkiego więzienia.

Dr. Zucker mówi dość długo. Podnosi ze swego stanowiska pewne okoliczności i kończy orzeczeniem, że sąd i pan prokurator nie mogą tak jak i on powziąść przekonania o winie Nerybki.

P. prokurator Jastrzębski ma jednakowoż przekonanie o winie Nerybki a sąd także, gdyż po półgodzinnej tajnej naradzie wydaje wyrok, mocą którego Ascher Nerybka skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia, zaostrzonego postem co tygodnia.

Dr. Zucker zgłasza rekurs.

Ascher Nerybka zostaje w sali, dopóki go p. Cecidło do celi więziennej nie wyprowadził.

Zwolna wychodzi z sali nasamprzód p. Mojżesz Börner. Uważa on pilnie aby czem tej nóżki ociśniętej w pantofel nie urazić. Następnie robi, jak na komendę, regulaminem przepisaną, nogą *schritt* p. Antoni J.... Lewicą poprawia krzyż, prawicą wykonuje ruch podobny do dawnych operacji p. profosa. Z widocznem zadowoleniem opuszcza salę napełnioną konsyliarzami, dziennikarzami i ciekawą publicznością; panna Anna wstępując przed czterema godzinami na widok zebranego sądu szepnęła: „Jezus Marja“, teraz szepce pewnie: *Gott sei dank!*

Ostro lecz zupełnie słusznie ukarany został p. Ascher Nerybka. Jestto także wspólnik owej kliki Londnerów, Grabsteinów, Schapirów i Elsnerów, którzy niedawno z więzienia wypuszczeni, pospieszyli dziś do sali, przysłuchiwać się rozprawie koleżki, oskarżonego o tęż samą zbrodnię. Jedynie lwowski sąd karny kładzie tamę coraz bardziej rozpowszechniającemu się w naszem mieście handlowi białem mięsem. Policja mimo tylokrotnych uwag z dziwną spokojnością patrzy na codzienne spekulacje tych panów, nie dziw zatem, że Lwów w pewnej, smutnej statystyce z każdym rokiem awansuje.

Oddajmy co słuszna sądowi i policji!

— **Cholera.** Według urzędowych raportów pojawiła się cholera w czasie od 1. do 15. września b. r. w 379, wygasła zaś w 444 miejscowościach. W wyżpowołanym okresie czasu panowała cholera w 67 powiatach a 1548 miejscowościach, w których do pozostałych na dniu 1. września 14.243 chorych przybyło do 15. września b. r. 36.182 tak, iż ogółem 50.425 chorych leczono w tym czasie, z tych wyzdrowiało 27.221, umarło 14.800 a 8404 pozostało w leczeniu.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Zapowiedzianej przez nas „Odysseji“ Homera, w przekładzie Łucyana Siemieńskiego, rozesłanych już zostało prenumeratorom dwa zeszyty, zawierające razem stronnic 112. W pierwszym zeszycie na wstępie, umieścił tłumacz rozprawę o Homerze, Odyssei i o ważności studjów klasycznych, napisaną gruntownie, łatwym a pięknym językiem. Równie piękny język jest w tłumaczeniu, które niewątpliwie należy do najlepszych pomiędzy przekładami Homera, dokonanemi w różnych nowożytnych językach. Język nasz, którym po mistrzowsku włada Siemieński, wybornie się nadaje do treściwego a poważnego toku greckiej mowy. Obrazy w tej mowie skreślone, wychodzą po polsku w barwie, która je czyni mocno plastycznemi i wspaniałemi. Siemieński dla nadania wyższej powagi dziełu, którego istnienie liczą na lat tysiące, nierzadko używa archaizmów i prowincyonalizmów, podobnie jak to czynił w przekładzie „Królodworskiego rękopismu.“ Nadają one w rzeczy samej przekładowi wiekowy koloryt, jeżeli są użyte w mierze i we właściwem miejscu. Przesady pod tym względem Siemieńskiemu zarzucić nie można. Literaturze naszej przybywa dzieło, które ją wzbogaci. Wydanie jest ozdobne, na welinowym papierze. Litografie i drzeworyty, dobrze narysowane. Odbicie staranne i czyste. Czcionki nie zużyte, bardzo kształtne zalecają drukarnię p. Leona Paszkowskiego w Krakowie. Zeszyty wychodzą w trzytygodniowych odstępach, wszystkich będzie dwanaście. Cena egzemplarza, zważywszy koszta przepysznego wydania, nie jest wielką, wynosi bowiem 10 złr. Przedpłatę przyjmuje administracja *Czasu* w Krakowie. Tłumacz wydaje Odysseję własnym nakładem. Źle by to było świadectwo dla naszej publiczności, gdyby tłumacz nie został poparty przez liczną prenumeratę.

— W Brodach wyszła broszurka p. t. „Na wściekliznę pewne i doświadczone lekarstwo.“ Podał do druku dla pożytku powszechnego ks. D. Piątkowski. Z. K. Nakładem autora. Brody. Księgarnia J. Rosenheima 1873. Środki, jakie ta broszura, kosztująca 12 centów podaje, są domowe, których używają wieśniacy, a które w największej tajemnicy zachowują. Najłatwiej wydobyć je księdzu, ksiądz też Piątkowski dla użytku ogólnego ogłosił je drukiem.

— **„Gołos“** opowiada wypadek zaszły 6. września w okolicy Moskwy. Mieszkał tam rządca dóbr, którego najstarsza córka starannie wychowana i niezwykłej urody stała się przedmiotem starań milionowego młodego kupca, posiadającego w sąsiedztwie majątek. Przyjęto jego oświadczenie i szło tylko o naznaczenie ślubu. Nadszedł wreszcie dzień imienin panny, który postanowiono obchodzić jednego dnia objadem a nazajutrz balem. Na objad sproszono wiele osób, wychylano toasta, gdy naraz pan młody przebrawszy miarę wpadł w szaloną wściekłość, zaczął tłuc talerze i najobrzydliwsze wyuzdane moskiewskie miotał wyrazy, których żaden inny język nie posiada takiego doboru. Kobiety uciekły, a narzeczona wybladła oświadczyła, że doznawszy rozczarowania nie pojmie takiego bydlęcia za męża. Namowy jednak familii zniewoliły ją, że nazajutrz ukazała się na balu, który się rozpoczął jak gdyby nic wczoraj nie zaszło. Między tańcami kazała grać muzyce jakąś dumkę i wyszła na ganek dla odetchnięcia świeżem powietrzem. Naraz rozległ się huk wystrzału. Narzeczona wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie. Znaleziono przy niej list, w którym oznajmiła, iż rozczarowania wczoraj doznanego nie zdołała przeżyć.

Gospodarstwo przemysł i handel

Ruch na kolejach galicyjskich. Koniec ubiegłego tygodnia był bardzo ożywionym; osobliwie wzmógł się bardzo znacznie wywóz zbożowy. Transporty bydła rzeźnego i tucznego były mniejsze, za to przewóz nierogacizny był znaczniejszy. — Ważnym wypadkiem ubiegłego tygodnia było otwarcie kolei arcyks. Albrechta dnia 16. bm. Liczba pasażerów tej kolei w pierwszych trzech dniach wynosiła 700. Ze Lwowa wyjechało 125 osób. Największa wszakże część podróżnych jechała 4. klasą, a jeżeli tak dalej potrwa, to kolej Albrechta ograniczyć będzie musiała klasę czwartą tylko do robotników, którzy się jako tacy wylegitymują. Ruch towarowy i ciężarowy był nieznaczny, jak się tego w pierwszych dniach spodziewać było można. — Kolei Dniestrzańskiej pomogły tanie taryfy od transportów drzewa, zaprowadzone na kolei Karola Ludwika. Wzmogły się także transporty zboża. Ruch osobowy był jak zwykle miernym. — Kolej węgiersko-galicyjska niema szczęścia. Spodziewano się z wszelką pewnością, że tego roku wielkie transporty zboża pójdą jej linią. Wszystko za tem przemawiało a mianowicie brak zboża na Węgrzech. Co się dzieje? Oto c. k. uprz. Towarzystwo kolejowe na swej linii Marchegg-Peszt, a kolej Północna na linji Kraków-Marchegg otwierają zaciętą konkurencję z koleją galicyjsko-węgierską i ułatwiają tak znacznie warunki transportu, że ceny przewozu z Przemyśla na Kraków i Marchegg do Pesztu wypadają daleko taniej, jak drogą naturalną na Zagórz do Pesztu! Jest to konkurencja anormalna wprawdzie, ale skuteczna. Ruch osobowy i towarowy kolei galicyjsko-węgierskiej był także słaby. — Kolej Lwowsko-Czerniowiecka miała żywy obrót osobowy i towarowy — przewiozła 1800 wołów i 18.000 cetn. zboża w ostatnich dniach ośmiu. Ożywiają się także transporty drzewa. Do Suczawy i Czerniowiec dowieziono wielkie zapasy zboża. — Kolej Karola Ludwika przewiozła bardzo wiele osób i towarów. Według telegramów, które mieliśmy w ręku, wysłano z Husiatyna do Tarnopola dnia 20. bm. 5000 cetn. — a na dalsze transporty liczyć można z pewnością. W Brodach wzmógł się bardzo obrót towarowy. Przewóz drzewa wzrasta, a widoki na listopad i grudzień są pod każdym względem bardzo pomyślne. (*Gaz. Lw.*)

Projekt fuzji banków Weissa, kto wie czy przyjdzie do skutku z tej prostej przyczyny, że banki mające być objęte fuzją, posiadają bardzo nie pewne aktywa. Drugim powodem, dla którego nierokują nowemu planowi przyszłości, jest ta okoliczność, że projektowany bank o kapitale 100 milionów złr. stałby się dla siebie i dla innych tego rodzaju instytucyj niebezpiecznym. Dla siebie z tego powodu, że przy tak ogromnym kapitale nie ustrzegł by się zapewne szwindlerskich spekulacyj, a dla drugich, bo nie mogłyby z nim wytrzymać konkurencji. Z powodu tych kwestyj panuje w kołach finansistów dotkliwa niepewność, choć w końcu ubiegłego tygodnia czepiano się rozmaitych wątłych nadziei, na niczem nieopartych.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76 spirytus rafinowany z anyżem stopień 80.

Ostatnie wiadomości.

Z okręgu miast **Tarnopol-Brzeżany** niema dotąd ostatecznego rezultatu, gdyż głosowanie odbywało się i wczorajszego dnia do godz. 6tej wieczorem, poczem nastąpiło skrutynium. W Brzeżanach rezultat głosowania już pozawczoraj był wiadomy. Na 585 głosujących otrzymał dr. Euzebiusz Czerkawski 346 głosów, dr. Kohn 238 głosów. O ile nam wiadomo, chrześciańskich wyborców w Tarnopolu jest do 100 więcej niż żydowskich. Gdyby więc wszyscy stanęli do urny, zwycięstwo byłoby pewne, temci więcej, iż już w Brzeżanach otrzymał dr. Czerkawski o 108 głosów więcej niż Kohn. Organizacja komitetu narodowego była wzorowo tak urządzoną, iż żadnego wyborcy nie zostawiono samopas.

W **Samborze, Stryju i Drohobyczu** razem wziąwszy, ani Madyjewski, ani Hersch Mises nie mieli absolutnej większości. Głosowało bowiem razem 1815 wyborców; Madyjewski otrzymał 879 głosów, Mises 869 — reszta rozstrzelonych, a to w Stryju było tylko 4 głosy rozstrzelone, w Drohobyczu 8, a w Samborze 56.

Z Paryża d. 24. bm. donoszą: Wczoraj odbyta Rada ministrów oświadczyła się przeciwko zawczesnemu zwołaniu Zgromadzenia narodowego. Osobliwie minister skarbu obstawał za tem, aby mu zostawiono czas do ułożenia budżetu, co dopiero około 15. listopada br. nastąpi.

Jenerał Ignatiew otrzymał od sułtana tureckiego order Osmanlije z brylantami.

Dowiadujemy się z wielkim smutkiem, że znany bank narodowy w Poznańskiem pod nazwą Tellus zawiesił wypłaty.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tarnów d. 24. października. W Bochni i Tarnowie wybrany bardzo znaczną większością ks. Stefan Kaczała.

Stanisławów d. 24. października. Cześć wyborcom Tyśmienicy i Stanisławowa, którzy jak jeden mąż do urny stanęli! Wybrany dr. Kamiński.

Stanisławów d. 24. października. Dr. Ignacy Kamiński otrzymał w okręgu wyborczym Stanisławów-Tyśmienica 154 głosów nad absolutną większość.

Gródek d. 24. października. Zwycięztwo zupełne! Dworski przeszedł w Przemyślu i Gródku większością 309 głosów, pomimo wytężonej agitacji żydowskiej.

Kołomyja d. 24. października, godz. 4. m. 30. W Śniatynie ma Hönigsmann 455, Zbyszewski 122 głosów; w Buczaczu Hönigsmann 471, Zbyszewski 154 głosów. W Kołomyi skrutynium jeszcze nieskończone; Hönigsmann prawdopodobnie otrzyma tu zwyż 700, a Zbyszewski zwyż 500 głosów.

Przyjechali do Lwowa d. 24. października.
Hotel Europejski. Szczęsny Chwalibóg z Podola, K. Wysocki z Hrehorowa, F. Gaszyński z Krasiczyna, A. Grajn z Wiednia. E. Lindau z Bawarji, E. Ujejski z Mełny, J. Kokurewicz z Olejowa.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia 23. października 1873.
godz. 5. min. 20 popoł.

Berlin. Ruble papier. 81 1/8. Akcje kredyt. 123 3/4. Lombardy 92—. Galizier 92—. Kolej państwowa 188 3/4. Rumuńska 31—. Bankn. austr. 88 3/8. Losy 1864.—.— Usposob. mdłe.

z dnia 24. października 1873.
godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kred. 206.25. Anglo-austr. 129.50. Unionsbank 108.—. Vereinsbank 28.—. Kolei Kar. Ludw. — .—. Kolej połudn. 155.—. Franko-austr. 28.—. Baubank —.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.—. Ostb— .— Napoleondor .—. Rubel papier. .—. Usposob. mdłe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 24. paźdz.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern. Jassy	[illegible]	[illegible]
Banka hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	[illegible]	76 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Banku hip. gal. 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	[illegible]	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	5 40
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	9 —	9 10
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 [illegible]	1 76
Rubel rosyjski papierowy	1 [illegible]	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 [illegible]	1 69
Srebro	109 —	109 50
Wiedeń d. 22. paździer. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
„ „ w sreb. 5 „	[illegible]	[illegible]
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	[illegible]	[illegible]
1839 1/5 losu „	[illegible]	[illegible]
1854 po 250 zł. 4 pr.	92 50	[illegible]
[illegible] „ 500zł. w. a. 5pr.	100 25	[illegible]
1860 „ 100 „ „ „	104 75	[illegible]
1864 „ 100 „ „ „	[illegible]	[illegible]
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	— —	[illegible]
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	72 —	[illegible]
Bukowińskie	72 50	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p.	[illegible]	93 50
[illegible] poż. prem. po 100 złr.	[illegible]	75 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	[illegible]	55 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	[illegible]	[illegible]
Bodencred. au. po 200zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	[illegible]	210 —
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	— —	110
Tow. eskont. n. aust. po 500zł.	[illegible]	900 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	39 50	39 50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	[illegible]	25 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	— —	— —
Banku nar. austr po 600 zł.	[illegible]	[illegible]
Banku powsz. aus. po 200złr.	52 —	[illegible]
Unionbank po 200 złr.	107 —	[illegible]
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p.	28 50	[illegible]
Verkehrsbank pow. po 200zł.	108 —	[illegible]
Wechslerbank wied. po 200zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	[illegible]	67 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	— —	139 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	208 —	209 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Kol. gal. Kar. L. po 200 zł m.	[illegible]	[illegible]
Lw. Czer. Jas. po 200 zł w. k.	134 —	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 200 złr. s. r.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
Südbahn po 200 zł. srebr.	[illegible]	157
Tramway wied. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w. a.	— —	— —
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s.	[illegible]	[illegible]
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
„ „ wied. „ 100 „	[illegible]	[illegible]
„ tanich pom. po 100 z.	[illegible]	17
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. ost. 5pr. sr.	— —	98 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	— —	84 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	[illegible]	71 —
„ „ 5 pr. w. a.	[illegible]	78 —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	[illegible]	84 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	— —	[illegible]
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300zł. 5p. 100zł	— —	[illegible]
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	[illegible]
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Dniestrzańska 300 „ „	— —	[illegible]
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	— —
„ em. 1862 5 pr.	— —	— —
„ em. 1870 5 pr.	— —	102 75
„ em. 1872 5 pr.	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	[illegible]	91 —
„ „ 5 pr. w. a.	— —	87 —
„ „ 5 pr. sr.	[illegible]	104 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ II. em. 5 pr. „	[illegible]	99 —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	[illegible]	[illegible]
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	[illegible]	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	[illegible]	[illegible]
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	[illegible]	94 50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a	[illegible]	93 25
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	[illegible]	[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	[illegible]	32 —
Keglevich „ 10 „ „	14 —	15 —
Krakowska po 20 złr.	[illegible]	23 —
Palffy „ 40 „ „	[illegible]	[illegible]
Rudolfa „ 10 „ „	[illegible]	13 —
Ks. Salm „ 40 „ „	[illegible]	35 —
St. Genois „ 40 „ „	[illegible]	24 —
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	[illegible]	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	— —	— —
Windiszgratz po 20 zł. „	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100zł. (süddeut.)	[illegible]	95 10
Hamburg 100 mark. banko.	[illegible]	55 60
Londyn 10 ft. sterl.	[illegible]	112 90
Paryż 100. frank.	[illegible]	44 50

Podziękowanie

Od kilku lat byłem cierpiący na piersi, i nie mogłem się z moich cierpień wyleczyć. Na moje szczęście przybył p. **Kasperowski, homeopata** do Lwowa, udałem się więc do niego i ten po zbadaniu mojej słabości zupełnie mię do zdrowia przyprowadził.

Nie mogąc w inny sposób wywiązać się z wdzięczności, czuję się być spowodowanym temu szlachetnemu i w sztuce biegłemu mężowi, publicznie moje podziękowanie złożyć.

Lwów, 23. października 1873.

J. Miśniakiewicz.

Poszukiwany jest były c. k. wachmistrz 11. pułku kirasjerów 1szego szwadronu **Kutas**, który proszony jest podać adres swój Dmytrowi Diaczukowi w Trembowli. 3853 1—3

Ostrzeżenie.

Ponieważ żadnych wekslów nie podpisywałem i żadnych w obieg nie puszczałem, ostrzegam każdego, któremuby weksel z moim podpisem w ręce wpadł, że go za fałszywy uważać będę.

Wyrów d. 17. października 1873.

Eugeniusz Strzelecki.

Realność w Trybuchowcach

ćwierć mili z Buczacza zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia na 10 lat pod bardzo przystępnemi warunkami. Powyższa realność obejmuje: 20 morgów dobrej gleby, nowy dom mieszkalny, ogród warzywny przy źródle i budynki gospodarcze.

Wiadomość u p. Radeckiego, ulica Stryjska l. 11 Lwów. 3851 1—2

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii

Morison & Co.

w Londynie

w październiku 1873 r.

Podajemy do wiadomości:

Główna Reprezentacja na Austję, Węgry i Rosję powierzoną jest jedynie domowi handlowemu pana:

Juljusza Grosse w Krakowie.

Nie mamy w **Paryżu** żadnego składu, a więc pigułki ztamtąd pochodzące nie są wyrobu naszego. 3847 1—6

Podpisano: *Morison & Co.*

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrup ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.**

POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYRUP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.** Dołączony jest prospekt w polskim języku. 3448 6—24

We Lwowie w aptece P. Mikolasch.

L. 1418.

Konkurs.

Na prowizoryczne obsadzenie posady ordynującego lekarza dla powszechnego szpitala w Żółkwi. W zakładzie tym umieszcza Wysoki Wydział krajowy czterdziestu nieuleczalnych, spokojnych obłąkanych mężczyzn.

Z posadą tą połączone jest wynagrodzenie roczne 300 złr. a. w. z funduszów szpitalnych z dodatkiem 500 złr. a. w. z funduszu obłąkanych, z wyraźnem zastrzeżeniem, że dodatek ten z dniem zwinięcia filii ustaje.

Kompetenci o tę posadę posiadający kwalifikację doktora medycyny i chirurgii, mają podania swe do 14 dni po ogłoszeniu niniejszego konkursu w Gazecie Narodowej wnieść do tutejszej Zwierzchności miejskiej. 3849 1—3

Żółkiew d. 20. października 1873.

Zupełnie świeży transport ze zbioru 1873 r.

ciemno naciągającej i przyjemnej woni

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY,

poleca handel **K. Bałłabana** we Lwowie,

ulica Halicka.

na wagę wiedeńską, o 8 lutów więcej niż zwykle tu przy herbacie używane funty rosyjskie i w skutek tej ogromnej deferencji na wadze o jedną czwartą część taniej:

1 funt **Congo cesarskiej**	złr. 2.	1 funt **Melange de Moskau**	złr. 4.
1 funt **familijnej**	złr. 3.	1 funt **Imperiale**	złr. 5.

1 funt **Proszku herbacianego** . . . złr. 1 ct. 20.

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

Uwaga. Przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na składy wiedeńskie i różne inne, w naszym kraju probujące szczęścia **filje herbaciane**, anonsujące herbatę, które chlubią się głośnemi firmami w oddaleniu kilkuset mil zostających. Wszystkie składy wiedeńskie pobierają tylko z tych samych miejsc i po tej samej cenie jakoteż w tym samym gatunku herbatę co i ja, zatem taniej i lepiej usłużyć nie mogą; a zważywszy, że te filje lub składy bez zysku robić nie mogą, przypuszczać należy tylko pośledniejszy gatunek. 3501 20—24

Łaskawe zlecenia natychmiast uskuteczniam.

Taniej o 3 centy na funcie

jak w sklepach, sprzedaję **Naftę** najlepszej jakości niezapalną w fabryce mojej ulica Kopernika naprzeciw św. Łazarza, a to w ilościach najmniej **ćwierć cetnara** na raz.

Kupującym **hurtownie** w ilościach większych, odstępuję oprócz tego odpowiedni **rabat.** Naczynie **wypożyczam** za mierną kaucją, a miejscowym **odstawiam** zamówioną naftę do domu **bezpłatnie.** Na **prowincję** wysyłam za przekazem do wszystkich stacyj kolei żelaznych w **Poniedziałki** i **Piątki** zamówioną naftę, począwszy od ćwierć cetnara w dowolnych ilościach.

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma na żądanie **asygnaty,** za któremi nabytą ilość nafty w każdym z moich znanych 8 sklepów **częściami** odbierać może.

Mają dobrze urządzoną własną rafinerję i zawsze znaczny zapas należycie oczyszczonej nafty, mogę szanownych moich odbiorców żądających dobrego oświetlenia naftowego zupełnie zadowolnić. Lichej i eksplodującej nafty, jaka obecnie po cenach nizkich w handlu kursuje, w moich składach nie utrzymuję. Za najprzedniejszą zaś jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki, jak równie za najrzetelniejszą wagę, ręczy moja od wielu lat znana firma: 3662 4—?

PIOTR MIĄCZŃSKI, fabrykant nafty we Lwowie.

CENNIK:

1 funt wied. 2 razy rafinowanej bezwonnej salonowej Nr. I. drobiazgowo 24 ct., od ćwierć cetnara wied. i wyżej kosztuje funt 21 ct.
1 „ „ czystej niezapalnej białej Nr. II. „ 22 „ „ ćwierć „ „ „ „ „ 19 „
1 „ „ „ „ „ żółtawej Nr. III. „ 20 „ „ ćwierć „ „ „ „ „ 17 „
1 „ „ „ „ „ dalszej Nr. IV. „ 18 „ „ ćwierć „ „ „ „ „ 15 „

3629 6—8

Pończochy, Szkarpetki i Spodnice zimowe.

Sukienka damskie i Water proof.

Flanelki angielskie,

W wielkim wyborze

i we wszystkich kolorach

Materje jedwabne lyońskie

niemieckie

Materje wełniane angielskie

na ubrania damskie i pokrycia na futra,

oraz wielki skład

PŁOCIEN i BIELIZNY

dla dam i mężczyzn,

poleca świeżo zaopatrzony magazyn braci

K. i J. SCHAYER

ulica Karola Ludwika

Nr. 3.

Kaftaniki zdrowia szwajcarskie (Crêpe de santé).

Chustki, Pledy wełniane.

SIROP DEJARDIN

z pomarańcz maltańskich czerwonych

przygotowany przez p. DEJARDIN, 27, ulica Richer w Paryżu, jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas upałów letnich, na balach, wieczorach i w teatrach.

Skład we Lwowie w cukierniach pp. Rotlendera i Kosteckiego. 3314 24—26

Oferta

dotycząca pieniędzy i kredytu.

Fabrykanci i prywatni mogą otrzymać pożyczkę kupiecką w każdej wysokości, na hipotekę, także na weksle, rewersa, na policy towarowe lub ubezpieczenie życia, na prawa spadkowe i inne, na zastawy realne, ruchomościowe, inwentarjalne, jakoteż na blanco-credit, bez pośrednictwa. Frankowane zlecenia uprasza się pod adresem: F. Siege, 5 Burney Street, Greenwich-London E. S. 3787 2—4

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 3691 1—24

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

KOCYKI. **Na kostiumy Sukienka i Flanelki.** PLEDY.

Szale, Szaliki, Chustki, Chusteczki wełniane i włóczkowe.

Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki i Kalisony wełniane i bawełniane.

Najlepsze źródło

do nabycia

w wielkim wyborze

Materyj jedwabnych lyońskich

czarnych i kolorowych.

Materyj wełnianych

angielskich, francuzkich i saksońskich

na suknie i kostiumy damskie.

Gotowych kostiumów damskich.

Płótna i bielizny stołowej

z fabryki Regenhart i Raymann w Freiwaldau,

zaszczyconej na wystawie światowej

pierwszym dyplomem honorowym. 3769 3—6

Sprowadzając towary bezpośrednio z pierwszych fabryk, zaręczam, iż wszelkiem wymaganiom zadość uczynię.

ROMAN WOJCZYŃSKI,

ulica Halicka róg Wekslarskiej l. 11.

PERKALE. Atlasy i Manszestry w różnych kolorach. **BARCHANY.**



3688 3—4

Dominium w **Jaworzu** (Ernsdorf) na austr. Szlasku, w pobliskości Neisse, urządza 1. listopada r. b. wystawę części szlachetnej i bardzo silnej rasy

oryginalnych baranów.

Zapytania przyjmuje właściciel dóbr

Edward von **Rudziński** **Rudno.**

HANDEL KORALI

Romualda Turasiewicza

we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 22

poleca w wielkim wyborze **korale francuzkie rznięte i neapolitańskie;** oraz **Biżuterje** najnowszego fasonu, które tak w całych garniturach, jakoteż i pojedynczo: brosze, kólczyki, branzolety, medaliony i różne inne wyroby z korali, po stałych najumiarkowańszych cenach sprzedaje. 3626 5—12

Pierwsza c. k. uprzyw.

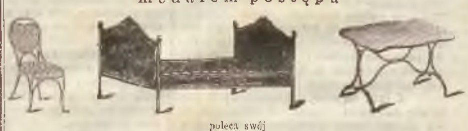
FABRYKA MEBLI ŻELAZNYCH

Aug. Kitschella spadkob. we Wiedniu,

c. k. dostawcy nadwornego

przy wystawie światowej jedynie wyszczególnionego za podobne wyroby

medalem postępu



poleca swój

Skład we Lwowie u E. Gebhardta plac Marjacki l. 7,

gdzie wszelkie tego rodzaju sprzęty i meble do mieszkań i ogrodów, jako to: **łóżka, stoły, stołki, kanapy, stoły do umywalni, szaragi do sukien** i t. p. sprzedają się po cenach fabrycznych li tylko z doliczeniem kosztów przewozu z Wiednia.

Na żądanie przesyłają się ilustrowane cenniki. 3779 2—3

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500** i **1000** zlr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych 6%, także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto w myśl ustawy z 2. lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane.

3880 4—5

Dyrekcja.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego zlr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 zlr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego zlr.

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem,

od 3ciej „ 5tej po południu.

3464 4—?

---

40 lat powodzenia **KAPSUŁKI RAQUIN** Potwierdzone przez Akademię med. w Paryżu

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademię medyczną:

„ KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.

„ Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyi KOPAIWY, a nawet KAPSUŁEK klejowatych.

„ Nigdy nie zauważono, aby też Kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.

„ Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach. “

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78

Sprzedaje się we wszystkich aptekach gdzie się znajdują **WIZYKATORYE i PAPIER ALBESPEYRES.**

We Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Brodach w aptece p. Kullak i w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 3189 8—12

Cebulki kwiatowe

hyacynty, tulipany, lilie, ranunkuly, gladiolusy i inne; oraz wszelkie

nasiona, szparagi i drzewa owocowe,

poleca po cenach najtańszych znany z rzetelności

pierwszy skład nasion **Wilhelma Adama we Lwowie,** przy placu Marjackim Nr. 10.

Cenniki z instrukcją do sadzenia cebulek kwiatowych bezpłatnie, oraz utrzymuje na składzie najgustowniejsze **wianki grobowe, bukiety stołowe** i inne z nieśmiertelników i ze świeżych kwiatów. Zamówienia uskuteczniam natychmiast. 3630 4—7

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Socha.